

SZYMON BOGACZ
**ALLEGRO
MODERATO**



Zdjęcie: Daniel Rudzki, Piotr Wacowski

Stylizacja: Monika Grzeszczyk

Charakteryzacja: Janusz Kaleja

Layout: magenta PRACOWNIA FUTURE z Wieszczą *



Vis. 

SZYMON BOGACZ ALLEGRO MODERATO

Reżyseria: Krzysztof Rekowski

Scenografia i kostiumy: Maciej Chojnacki

Muzyka: Marcin Mirowski

Kierownik produkcji: Magdalena Romańska

Asystent reżysera: Mateusz Karoń

Obsada:

Ewa – DOMINIKA OSTAŁOWSKA

Pani od pianina, Mama – ELŻBIETA KIJOWSKA

Pan od oboju, Nowy pan od oboju, Pan profesor,
Nauczyciel, Konduktor, Winston – ZDZISŁAW WARDEJN

Dziewczynka – ANNA STELA

Mężczyzna w garniturze, Biznesmen,
Kolega – BARTOSZ WOŹNY

Prapremiera 10 grudnia 2011 roku na Scenie Przdownik

KATARZYNA MILLER

Trzeba słuchać siebie od początku

Co dzień, co chwila, wszędzie odbywają się morderstwa na dzieciach.

Ta sztuka opisuje „umiarkowanie szybkie” (allegro moderato) mordowanie uzdolnionego muzycznie dziecka - Ewy. Autor sztuki, Szymon Bogacz, wydelegował kobietę na bohaterkę, żeby, jak sam przyznaje, łatwiej się za nią schować i odreagować swoje traumatyczne przeżycia.

Sztukę czytało mi się ciekawie choć smutno i aż nazbyt znajomo, toż to o moich pacjent(k)ach. Jest już tyle książek, rozpraw, filmów i sztuk. I co? I nic. Pacjentów nam nie zabraknie. Ale bez tych przedstawień byłoby pewnie jeszcze gorzej.

Sam Bogacz, nomen omen, wygrał swoje życie. Lepiej: uratował je i siebie. Wszelkoniemnie uzdolniony, otwarty, twórczy potrafi korzystać ze swoich wszystkich doświadczeń. Coś co stereotypowo nazwane by było porażką, jemu służy jako materiał do twórczych przekształceń.

Kochał i czuł muzykę od dzieciństwa. Poświęcił jej siebie na 15 lat.

„Byłem źle nauczony grać: technicznie i forsownie, dlatego zaczął mi wysiadać organizm”. Ile takich wspaniałych dzieciaków „wysiada dzięki” złej nauce? Nawet nie mamy szansy tego wiedzieć! Szymon zaczął bać się występów pod koniec podstawówki. Nie od początku. Najpierw bardzo chciał grać. Ale plejada „wspaniałych pedagogów”, którą przedstawia w „Allegro moderato”, skutecznie wzbudziła w nim niewiarę w siebie i paniczny lęk przed oceną. Nie mogłoby się to udać, gdyby nie najpierwsze i najsukuteczniejsze ramię czarnej pedagogiki posłuszeństwa, jakim jest Mamusia.

Tak jak u Ewy. Ewa nie zna siebie, swoich potrzeb ani praw, bo jest grzeczna. Uległa słucha. Ćwiczy godzinami. Prześciga własną mamusię w pilności. Wychodzi za męża, bo ktoś ją wybrał, a koleżanki stwierdziły, że jest przystojny. I też dlatego, żeby i u niej było jak u wszystkich. To będzie znaczyło, że ma życie w porządku. Jest do bólu stereotypowa. Ten aspekt sztuki chyba najbardziej mnie rozczarowuje. Sam autor zupełnie nie jest stereotypowy i żałuję, że swoje damskie alter ego ograbił z własnej, niebywalej barwności. Podejrzewam, że gdyby pisał o mężczyźnie, byłby on ciekawszy, a na pewno nie tak bierny. Mam tu hipotezę, że oprócz zrozumienia i współczucia dla Ewy, Szymon zafundował sobie coś w rodzaju Schadenfreude (radości z cudzej krzywdy). Podczas, gdy on sam bardzo mądrze i zdrowo zrezygnował z męki koncertowania i rozwinął swe życie w szeregi arcyciekawych scenariuszy, Ewę w tej udręce pozostawił i do tego bardzo mocno ukarał za jedyne chwile, jak gdyby spełnienia.

Bogacz, tak jak i mądry Nauczyciel Ewy, wie, że na spełnienie może już być u niej za późno, zbyt jest już uszkodzona, by unieść ciężar prawdziwej zmiany i wolności. Czy więc Nauczyciel przyszedł na próżno? Za późno? Mądre jest powiedzenie: Mistrz pojawia się, gdy uczeń jest gotów. Do Szymona Bogacza przyszedł Mistrz – prof. Ardash Marderosian, na którym wzorowany jest Nauczyciel. I, tak czuję, paradoksalnie pomógł mu się uwolnić. Czemu autor nie dał tego Ewie?! Dla przestraszenia widzów i czytelników wizją katastrofy, gdy nie zatrzymamy się wcześniej w drodze autodestrukcji? A mało to mamy wizji katastrof?

Szymon Bogacz mówi w wywiadzie, że jest wypompowany po pisaniu sztuk i ma gorączkę. Jednocześnie jest świadom, że pisze je także dla własnego odreagowania traumy. Pozwolę sobie powiedzieć, jako psychoterapeutka (też pisząca), że pisanie – korzystające z własnych urazów, aby było leczące nas i czytelników – to nie tylko uczciwe i bolesne przeżoślanie się przez te przeżycia, ale także twórcze ich przekraczanie w stronę zdrowia i światła, na ile się to da uczynić na tym świecie...

Ewa jest bezwolna. Daje sobie tylko w dzieciństwie prawo do biernej agresji – do marzeń o zabijaniu swoich oprawców.

Jej Pani od pianina też oczywiście była grzeczną dziewczynką, która niczego nie zakwestionowała. I ma na kim odreagowywać w nieskończoność.

Jeszcze jej za to płacą. Przemoc usankcjonowana przez kolejne pokolenia trzyma się mocno. Gdyby nawet Ewa uciekła od tej sadystki z krzykiem, Mamusia (czytaj też Kultura) i tak przyprowadziłyby ją tam z powrotem.

Dziecko jest Ojcem Dorosłego. I, żeby genderowo było sprawiedliwie, Dziewczynka jest Matką Kobiety.

Nie zapomnę, jak ze zgrozą czytałam wynurzenia naszego byłego Premiera Marcinkiewicza, który solennie optował za biciem dzieci jako świetnym środkiem wychowawczym. Powoływał się, (o ironio) na swój przykład, jak to on wyrósł na porządnego człowieka. Nie zauważył, że jednocześnie, opowiadając o swych kumplach z dzieciństwa, wszystkich „słusznie bitych”, tak jak i on, oświadczył, że cała ich reszta, oprócz niego, zeszła na drogę bandytyzmu.

Scenograficzna i jakościowa klamra sztuki to ponury pokój z czarnymi oknami. Dla mnie to przyszłość jedyna, jaka rozciąga się przed ofiarą, jeśli się ona nie uwolni z sieci swego ofiarnictwa.

Końcowy akcent, mimowolne spowodowanie przez Ewę śmierci męża i syna, jest, czy też może być, równoległe z jej pierwszym udanym zabójstwem. Także na sobie, by pogrzyźć się już na zawsze w przyjmowaniu kary i poczucia winy za jedyne chwile tryumfu oraz tą właśnie czarną przyszłością, jaka czeka na nią, jeśli nie zweryfikuje swego życia.

Szymon Bogacz tak podsumował opowieść o swym prywatnym życiu: „Myślę, że trzeba było słuchać siebie od początku”. Tak, tak, Panie Szymonie! Zgadzam się całym sercem, umysłem i duszą. Tylko rzecz w tym, żeby w odpowiednim miejscu i czasie znaleźli się Nauczyciele, którzy nam w tym pomogą. Ma Pan wyraźne rysy takiego Nauczyciela. Proszę więc gorąco, aby Pan dla siebie i widzów-czytelników był coraz miłosierniejszy.

Autorka jest filozofką, poetką, publicystką i psychoterapeutką, która ponad trzydzieści lat pracuje z ludźmi, prowadząc terapię indywidualną, małżeńską i grupową. Autorka książek – „Chcę być kochana tak jak chcę” (razem z Ewą Konarowską), „Bajki rozebrane” (z Tatianą Cichocką), „Być kobietą i nie zwariować” (z Moniką Pawluczuk), „Nie bój się życia”, „Kup kochance męża kwiaty” oraz tomików poetyckich: „Stoleczek”, „Ból jest jedwabiem”, „Fontanna miłości”.

SZYMON BOGACZ

Pomysł na sztukę „Allegro moderato”

Pomysł na sztukę „Allegro moderato” zrodził się z mojego własnego życia. To znaczy z poprzedniego życia, w którym byłem muzykiem, grałem w przeróżnych orkiestrach symfonicznych, zespołach kameralnych i czasem solo, co wbrew pozorom wcale nie było dla mnie przyjemną sprawą. Wręcz przeciwnie, było bardzo nieprzyjemne, kompletnie niesympatyczne, w związku z czym pewnego dnia zrozumiałem, że muszę z tym skończyć. I skończyłem. Fizycznie pozbyłem się problemu, zrezygnowałem z orkiestr, rzuciłem Akademię Muzyczną, odłączyłem w domu sprzęt grający, przyciszyłem radio. Odczułem ulgę, wielką, zrobiło się nawet przyjemnie, choć przez dłuższy czas może ciut za cicho, jak na mój gust. W tym czasie odkrywałem inne możliwości życia i szukając nowej ścieżki, która później przeszła w drogę (można powiedzieć, że bitą, choć jeszcze nie asfaltową) zacząłem pisać. To jest bardzo przyjemne zajęcie. W odróżnieniu od bycia muzykiem nikt nie widzi piszącego przy biurku, nikt nie narzuca wykonania od do, na skinienie, na trzy czwarte, albo sześć ósmych, a jak nie wyjdzie, to już za późno, bo czas minął, publiczność patrzyła, słuchała, oczami i uszami wychwyciła wszelkie niedoskonałości, i jak to w muzyce bywa nie ma już czasu na poprawkę, bo ten czas był, przeszedł, już jest następny utwór, następny wykonawca, następna... Nie! W pisaniu siedzę w pokoju albo przy stoliku gdzieś w knajpie, albo w samochodzie, albo w łóżku i nic i nikt niczego

narzucać mi nie może. Nie muszę się wstydzić za źle wykonany utwór, bo zawsze mogę go poprawić, zawsze mogę nie przyjść na premierę i zawsze...

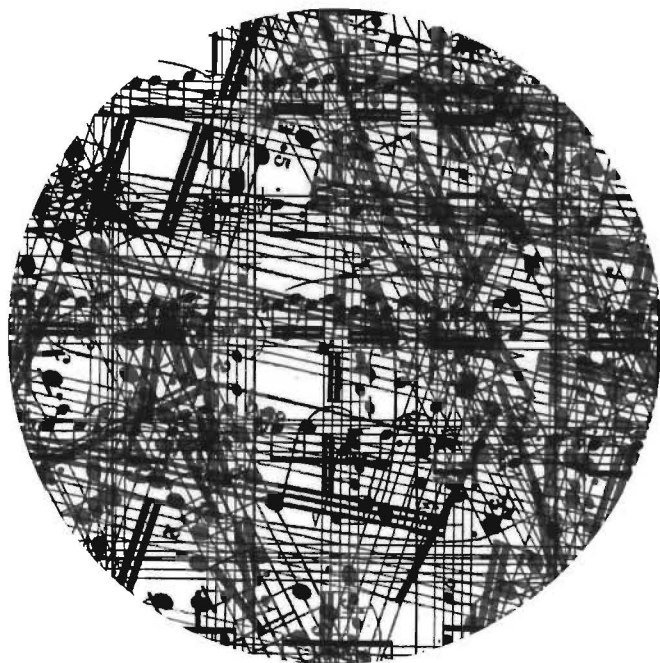
Otóż, nie zawsze. To nie było najprzyjemniejsze odkrycie, ale też nie najgłębsze. Nie zawsze oznaczało po prostu... nie zawsze. Zwykle nie zawsze, które zaczęło rosnąć, wybrzuszać się i w końcu pękło i wylało się na mnie kompletnie oczywistym odkryciem, że fizyczne zerwanie nie oznacza zerwania. To tak, jakby rzucić jeżdżenie na rowerze, przestać jeździć, ale przecież wystarczy tylko pomyśleć o kierownicy, siodełku, pedałach, a wszystko wraca, od razu jest poczucie, że się to potrafi, niemal czuć wiatr we włosach, słońce na twarzy, tę cholerną przyjemność...

Dlatego pomysł na sztukę „Allegro moderato” zrodził się w momencie, kiedy poczułem, że muszę po prostu to wyrzucić. Najzwyklejsza potrzeba nazwania, zwykła psychologiczna zagrywka, która u pacjentów powoduje radość, uczucie wolności, oddech ulgi i inne tym podobne stany. Otóż nazwałem to. Zajęło mi to trochę więcej miejsca niż zwykle, ale nazwałem. Opisałem fikcyjną sytuację, fikcyjną osobę w nie do końca fikcyjnym świecie. I wtedy zrozumiałem...

Czym jest dla mnie „Allegro moderato”? Po pierwsze to opowieść o muzyce, o tym, jak potrafi być przyjemna, jak cudownie piękna, jakich niesamowitych doznań dostarczyć muzykowi (doznań niespotykanych w innych dziedzinach sztuki), ale też jakich dostarczyć mu cierpień, jak ograniczyć i jak uwolnić zarazem. Piękne, prawda? Po drugie to opowieść o Ewie, która gra umiarkowanie dobrze i której życie jest determinowane systemem nakazów i przykazań, wyrzeczeń i upokorzeń, kar i nagród – systemem definiującym każdego muzyka klasycznego, każdego normalnego człowieka, doznań przez ciebie codziennych, zwykłych, naturalnych. Znowu piękne! I właśnie wtedy to nazwałem po imieniu – „Allegro moderato” to sztuka o najzwyklejszym wyzwalaniu się, o stawianiu się sobą, o czymś, co tkwi w każdym, choć nie każdy zdaje sobie z tego sprawę, nie każdy nawet o tym marzy i miałby na to ochotę. Ale to jest, niezaprzeczalnie, i nagrodą za uruchomienie procesu wyzwalań powinno być szczęście. Na końcu tego procesu, ale i w trakcie. Szczęście bycia sobą, szczęście prawdziwego życia, nareszcie takiego, o jakim marzyłem, cudownego, pięknego, niesamowitego, cholernie...

KRZYSZTOF REKOWSKI

Wystarczy spotkać Mistrza



Powinno być...

No właśnie. Tu się zatrzymałem i zadałem sobie pytanie, czy tak naprawdę warto stawiać się sobą? Bo jak pokazuje historia Ewy, trzeba zapłacić za to bardzo wysoką cenę. Może jednak lepiej przemyśleć swoje kroki i mimo kuszącej wizji wolności, szczęścia, radości i Bóg wie czego jeszcze wycofać się póki czas i wrócić do „Allegro moderato”, które oznacza tempo zwykłe, umiarkowanie szybkie, dość popularne w muzyce klasycznej. Powiedziałbym nawet, że nijakie, ale o tempie tak powiedzieć chyba nie można.

Kiedy Szymon Bogacz przesłał mi swoje „Allegro moderato”, przeczytałem od razu całość. Było coś niezwykle wciągającego w tym tekście. Może działający na wyobraźnię język, może urok onirycznego świata, intrygujące zmiany rzeczywistości, a może po prostu to coś, co odkrywa główna bohaterka na lekcjach u Mistrza, to coś za czym wszyscy tęsknimy... Przesłałem tekst paru znajomym, później aktorom – za każdym razem ciepłe przyjęcie: działa na wyobraźnię, uruchamia emocje, mówi coś istotnego o człowieku.

Ale to dobre wrażenie nie oznacza, że praca nad sztuką będzie łatwa. Wręcz przeciwnie, już pierwsze głośne czytanie uświadomiło nam mnogość tropów, nieoczywisty status postaci i konieczność sporych skrótów... Na coś trzeba się zdecydować, byle tylko temu tekstowi nie zaszkodzić!

Rozpoczęliśmy próby. Rozmawialiśmy o własnych doświadczeniach, życiowych rachunkach. Błędy pedagogów i ich wpływ na życie to temat niewyczerpany. W galerii typów z naszych życiorysów są furiaści rzucający w uczniów czym popadnie, poniżający psychicznie, ale i tacy, którzy robili nieprzyzwoite propozycje, dotykali, przekraczając granicę przyzwoitości. Jakoś nie myślało się wówczas, że to dramat, czy przestępstwo... Znajomi muzycy wspominają panią, która spuszczała klapę od fortepianu na ręce, czy pana, który bił kluczem po palcach. Tak po prostu. O toksycznych rodzinach też można mówić bez końca. O matkach, które manipulują, programują, by spełniać ich marzenia, o matkach, nigdy nie zadowolonych z wypełniania ich życzeń, o matkach wiecznie cierpiących...



Handwritten musical notation and symbols, including a large '2' and various rhythmic markings.

**Jeśli nie istnieję dla samego siebie, któż istnieć będzie dla mnie?
Jeśli istnieję tylko dla siebie, kimże jestem?
A jeśli nie teraz – to kiedy?**

Talmud-Miszna, Abot

Ani niebiańskim, ani ziemskim, ani śmiertelnym, ani nieśmiertelnym stworzyliśmy ciebie, tak byś był wolny za zgodą woli twojej i honoru twego, iżbyś sam sobie był stwórcą i budowniczym. Ciebie jedyne obdarowałem rozrostem i rozwojem, które od twej wolnej woli zależą. Ty niesiesz w sobie zalążek wszechzycia.

Giovanni Pico della Mirandola

Jesteśmy zniewoleni przez despotów-instytucje albo przekonania, albo nerwice, które można usunąć jedynie w wyniku analizy i zrozumienia. Jesteśmy więźniami złych duchów, które sami – choć nieświadomie – stworzyliśmy. Możemy je wypędzić, wyłącznie uświadamiając to sobie i podejmując stosowne działania. (...) Wtedy i tylko wtedy jestem wolny, gdy planuję swoje życie w zgodzie ze swoją wolą; planowanie wymaga zasad; zasada nie uciska mnie ani nie zniewala, jeżeli przyjmuję ją świadomie albo zrozumiałwszy ją, akceptuję z własnej woli, niezależnie od tego, kto jest jej autorem, jeśli tylko jest racjonalna, to znaczy, zgodna z tym, co konieczne. (...) Wiedza wyzwala nie w ten sposób, że otwiera więcej możliwości, spośród których możemy dokonywać wyboru, lecz przez to, że chroni nas przed uczuciem zawodu spowodowanego dążeniem do niezniszczalnych celów. (...) Mogę robić to, czego sam pragnę. Jestem istotą racjonalną i z tego względu nie mogę życzyć sobie usunięcia ze swojej drogi niczego, co uważam za ewidentnie konieczne (...). Przyswajam to sobie jak prawa logiki, matematyki, reguły sztuki, zasady rządzące wszystkim, czego racjonalny cel rozumiem, a przeto go pragnę; cel ten nie może mi zawadzać, skoro ja nie mogę chcieć, aby był inny niż jest.

Isaiah Berlin, *Dwie koncepcje wolności*. Tłum. D. Grinberg, [w:] *Cztery eseje o wolności*, Wyd. Zysk i S-ka, Warszawa 1994.



Kiedy dziecko nie jest krępowane (...) ograniczającymi więzami, rozwija się swobodniej i swobodniej wyraża swoją indywidualność. Równocześnie jednak uwalnia się od świata, który gwarantował mu pewność i bezpieczeństwo. Proces indywidualizacji oznacza wzrost siły i zintegrowanie osobowości jednostki; jest on jednak równocześnie procesem, w którym ginie pierwotna tożsamość z innymi i w którym dziecko coraz bardziej się od nich odosabia. To wzmagające się odosobnienie może doprowadzić do izolacji, która ma charakter opuszczenia i wzbudza intensywne uczucie lęku i zagrożenia; może także, jeśli dziecko było zdolne rozwinąć w sobie niezbędną ku temu siłę wewnętrzną i postawę twórczą, wywołać nowy rodzaj bliskości i solidarności z innymi ludźmi.

(...) Każdy krok w stronę indywidualizacji przynosił ludziom nowe zagrożenie. Raz rozluźnione więzi pierwotne nie dadzą się naprawić. Nie ma powrotu do utraconego raju. Istnieje tylko jedno możliwe, twórcze rozwiązanie dla złączenia zindywidualizowanego człowieka ze światem: aktywna solidarność ze wszystkimi ludźmi, spontaniczna działalność, miłość i praca, dzięki którym człowiek zjednoczy się na nowo ze światem, już nie z pomocą pierwotnych więzi, lecz jako wolna i niezależna jednostka.

Erich Fromm, *Ucieczka od wolności*. Tłum. O. i A. Ziemiłscy, Czytelnik, Warszawa 2003.

Kczywiście pod wieloma względami czujemy się wolni oraz odpowiedzialni zarówno za nasze czyny, jak i za ich skutki. Równocześnie wiemy jednak, że jakaś inna, wprawiająca wszystko w ruch duchowa Siła obmyśliła sobie naszą wolność, odpowiedzialność, winę ze wszystkimi ich skutkami w taki sposób, że wydają się one nasze własne.

Co to oznacza, że wiedząc o tym, działamy inaczej? Czy w ogóle jesteśmy w stanie działać inaczej? I skąd powinniśmy czerpać siłę, aby móc działać inaczej i inaczej się poruszać?

Co zatem nam pozostaje? Działać dokładnie tak jak dotychczas i zgodzić się na swoją przeszłość, wolność, odpowiedzialność oraz winę ze wszystkimi ich skutkami, takimi, jakie były i jakich sami doświadczyliśmy.

Równocześnie doświadczamy skutków swojego działania jako coraz bardziej świadomej harmonii z wprawiającym wszystko w ruch Duchem. Doświadczamy ich też jako większej świadomości: swojej własnej i wszystkich, którzy niosą z nami skutki naszej wolności i naszej odpowiedzialności, naszego działania i naszej winy.

Każdy z nas doznaje zatem podobnych procesów w różny sposób, zbierając tym samym różne doświadczenia. Kiedy jesteśmy w stanie dostrzec równocześnie dwie rzeczywistości – jak to jest być wolnym i zarazem pozbawionym wolności – osiągamy coraz większą świadomość, być może również większą harmonię z tym poruszającym wszystko Duchem, która nam samym i innym pozwala uczynić krok dalej na drodze ku tej jeszcze większej, wszystko obejmującej świadomości.

Bert Hellinger, *Miłość Ducha. Czy jest i jak osiąga spełnienie*.
Przeł. A. Choińska, Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2010.

The image shows a page of a musical score for Szymon Bugacz's piece, "Allegro Moderato". The score is written for a full orchestra. The top right corner of the page features the composer's name "SZYMON BUGACZ" and the tempo marking "ALLEGRO MODERATO". The score is divided into several systems, each with its own instrument label on the left. The instruments listed are: Flts. I and II; Obs. I, II; Clts. in A I and II; Hn. I in F; Vins. I and II; Vla.; Vcl.; D.B.; D.Bs.; Ploc.; and Fltc. I and II. The music is written in treble clef with a key signature of one sharp (F#). The page number "21" is visible in the bottom right corner.



SZYMON BOGACZ

Dramatopisarz. Studiował na Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, studiuje scenariopisarstwo na PWSFTViT w Łodzi. Był muzykiem orkiestrowym, grał na trąbce w takich orkiestrach jak: Sinfonia Varsovia, Filharmonia Narodowa, Polska Orkiestra Radiowa w Warszawie.

Po rezygnacji z muzyki został architektem wnętrz, pracował w Irlandii na budowie, w Burger Kingu, w fabryce IBM, choć zupełnie nie zna się na komputerach i w krajowym Leroy Merlin na dziale farb i lakierów. W teatrze debiutował dramatem „Stosunki damsko-męskie” (premiera w Teatrze Zakład Krawiecki we Wrocławiu w 2006 r., reż. Szymon Turkiewicz). Jego sztuka „Wariacje międzyludzkie” zdobyła trzecią nagrodę za najlepszą sztukę współczesną w konkursie zorganizowanym przez Narodowy Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej i miesięcznik „Dialog” w 2006 r.). Później był wyróżniany za dramaty: „Trójkąt” (wyróżnienie w VII edycji konkursu na dramaty współczesne na Festiwalu Targów Nowej Dramaturgii w Radomiu, grudzień 2007), „Dekonstrukcja” (wyróżnienie w konkursie dramatycznym IV Forum Współczesnego Dramatu „Lustro. Obraz. Iluzja” w Łodzi – listopad 2008), „Trzech mężczyzn w różnym wieku” (słuchowisko radiowe, wyróżnienie w konkursie dramatycznym III Forum Współczesnego Dramatu „Lustro. Obraz. Iluzja” w Łodzi, listopad 2007) i monodram „Fraktal” (wyróżnienie w konkursie Sztuka Monologu w 2010 roku, którego organizatorem było Laboratorium Dramatu). Sztuka „W imię Ojca i Syna” znalazła się w finale ogólnopolskiego konkursu o Gdynską Nagrodę Dramaturgiczną 2009 i miała dwie realizacje – w Teatrze im. W. Gombrowicza w Gdyni (listopad 2010), reż. Piotr Kruszczyński (pod tytułem „Wszystko, co chcielibyście powiedzieć po śmierci ojca, ale boicie się odezwać”) i w Teatrze im. S. Żeromskiego w Kielcach (styczeń 2011), reż. Piotr Ziniewicz. Jest także autorem scenariusza spektaklu muzycznego „Być jak Frank Sinatra”. W 2009 w wydawnictwie W.A.B. ukazała się jego debiutancka książka „Koło kwintowe”, za którą został nominowany do dolnośląskiej nagrody kulturalnej WARTO w 2010 roku. Wkrótce ma się ukazać jego druga książka „Pływanie synchroniczne”, a w antologii „Zemsta jest kobietą” (wydawnictwo JanKa) ukaze się jego opowiadanie „Naga”.



MACIEJ CHOJNACKI

Scenograf. Absolwent Wydziału grafiki i malarstwa gdańskiej ASP. Stypendysta na wydziale scenografii Bezael w Jerozolimie i w Hochschule w Sankt Gallen w Szwajcarii. Debiutował w roku 2003 scenografią do przedstawienia „Ulica Gagarina” w reż. F. Falka w Teatrze Wybrzeże. Od tego czasu współpracuje z teatrami w całym kraju, m.in. z Teatrem Wybrzeże, Teatrem Narodowym w Warszawie, Teatrem im. S. Jaracza w Łodzi i Teatrem im. J. Kochanowskiego w Opolu, Teatrem Powszechnym im. Z. Hübnera w Warszawie. Przygotował scenografię do ponad trzydziestu spektakli. W 2008 roku zdobył Złotą Maskę za scenografię do przedstawień: „Sędziowie” St. Wyspiańskiego i „Nieśmiały na dworze” T. de Moliny w Teatrze im. J. Kochanowskiego. W tym samym roku w Zabrzu podczas VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość przedstawiona” otrzymał wyróżnienie za scenografię do przedstawienia „Osaczeni” w reż. Małgorzaty Bogajewskiej w Teatrze im. S. Jaracza w Łodzi.



ELŻBIETA KIJOWSKA

Aktorka. W 1973 roku ukończyła krakowską PWST. W tym samym roku 23 grudnia zadebiutowała w teatrze. W latach 1973-79 występowała w Teatrze im. L. Solskiego w Tarnowie (zagrała m.in. w spektaklach: „Dwoje na huśtawce” W. Gibsona, „Nora czyli Dom lalki” H. Ibsena). Od 1979 do 2005

roku była aktorką Teatru Studio im. St. I. Witkiewicza w Warszawie („Ferdynand” i „Iwona, księżniczka Burgunda” W. Gombrowicza, „Pułapka” T. Różewicza, „Hamlet” W. Shakespeare’a, „Legenda” St. Wyspiańskiego, „Miłość na Madagaskarze” P. Turriniego, „Opera za trzy grosze” B. Brechta,). Wzięła udział w blisko 40 produkcjach filmowych oraz 20 spektaklach teatru telewizji. W 2008 roku otrzymała nagrodę za rolę Nieznajomej w słuchowisku „Uroczysko” reż. Jana Warena na VIII Festiwalu Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji Polskiej „Dwa Teatry” w Sopocie.



MARCIN MIROWSKI

Kompozytor. Absolwent Wydziału Kompozycji, Dyrygentury, Teorii Muzyki i Muzykoterapii w Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu. Komponował muzykę m.in. do spektakli: „Desant diabłów na Moskwę” wg „Mistrza i Małgorzaty” M. Bułhakowa, „Audjencja III” B. Schaeffera, „Księżniczka na opak wywrócona” P. Calderona, „Car Mikołaj” T. Słobodzianka, „Juliusz Cezar” W. Szekspira, „Gruba świnią” N. Labute’a, „Nieśmiały na dworze” T. de Moliny, „Sędziowie” S. Wyspiańskiego, „Panny z Wilka” J. Iwaszkiewicza, „Przyjaciół” R. Paczochy, „Kasia z Heilbronn” H. von Kleista, „Nie-Boska komedia” Z. Krasińskiego. Jest autorem ścieżki dźwiękowej do filmu „Zamiana” C. Harasimowicza w reż. K. Aksinowicza oraz „Jest inaczej?” w reż. B. Dombrowskiego. Wielokrotnie współpracował z teatrami lalkowymi. Za muzykę do spektaklu „Jak Matolusz poszedł szukać olbrzyma” T. Dorsta i U. Ehler otrzymał nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Lalkowych w Opolu (2003), a za muzykę do „Córki Króla Mórza” Ż. Karasińskiej-Fluks nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalkowych w Toruniu (2003). Jest też laureatem konkursów kompozytorskich w Tarnowie, Warszawie i Wrocławiu. W latach 2003-2007 był kierownikiem muzycznym Wrocławskiego Teatru Lalek. Jest założycielem, kompozytorem i dyrektorem artystycznym formacji The Film Harmony Orchestra.

DOMINIKA OSTAŁOWSKA

Aktorka. Absolwentka warszawskiej PWST. Zadebiutowała rolą Aleksandry w spektaklu „J.B. i inni” wg Gorkiego na scenie Teatru Ateneum im. S. Jaracza



w Warszawie. Aktorką tego teatru była do roku 2000, gdzie zagrała m.in. w „Arkadii” T. Stopparda, „Korowodzie” A. Schnitzlera, „Kupcu weneckim” W. Shakespeare’a. Za rolę Marianny w „Opowieściach Lasku Wiedeńskiego” Ö. von Horvátha zdobyła nagrodę im. Aleksandra Zelwerowicza i „Feliksa Warszawskiego”. W roku 2000 wystąpiła gościnnie w „Barbarzyńcach” w stołecznym Teatrze Współczesnym. Od tego też roku jest aktorką Teatru Powszechnego im. Z. Hübnera, gdzie zagrała m.in. Amy Thomas w „Zdaniem Amy” A. Thomas (za tę rolę zdobyła nominacje do Feliksów 2001 i nagrodę na Festiwalu Rzeczywistość Przedstawiona Zabrze 2001) oraz Izabelle w „Miarce za miarkę” W. Shakespeare’a. W Teatrze Na Woli im. T. Łomnickiego zagrała w „Iluzjach” I. Wyrupajewa. Wyróżnienia i nagrody przynosiły jej również role filmowe w „Łagodnej” Mariusza Trelińskiego, „Wojaczku” Lecha Majewskiego, „Daleko od okna” Jana J. Kolskiego, „Braciach Wittmanach” Janusza Szasza, „Warszawie” Dariusza Gajewskiego. Ma na swoim koncie szereg ról w spektaklach telewizyjnych, gdzie zagrała m.in. u: Rolanda Rowińskiego, Michała Kwiecińskiego, Gustawa Holoubka, Władysława Kowalskiego, Krystyny Jandy, Agnieszki Glińskiej i Agnieszki Holland. Za role w „Niekórych gatunkach dziewic” i „Dybuku” została nagrodzona na I Festiwalu Teatrów TV i PR - Sopot 2001. Rolą Isabelli w „Miarce za miarkę” zdobyła tytuł Najlepszej Aktorki XIII Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi oraz XVII Międzynarodowego Festiwalu Kontakt w Toruniu.



KRZYSZTOF REKOWSKI

Reżyser. absolwent Wydziału Reżyserii Dramatu PWST w Krakowie i Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Zadebiutował na scenie zawodowej „Zimą pod stołem” R. Topora w Teatrze Ludowym w Krakowie. Zrealizował wiele przedstawień, m.in.: „Zwyczajne szaleństwo” P. Zelenki i „Szefą wszystkich szefów” L. von Triera, „Kasię z Heilbronn” H. von Kleista w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, „Marylin Mongo” N. Kolady i „Nieśmiały na dworze” T. de Moliny w Teatrze im. J. Kochanowskiego w Opolu, „Gruba świnią” N. La Butę’a w Teatrze Powszechnym im. Z. Hübnera w Warszawie, „Dia-

logi o zwierzętach” A. Żelezcowa, „Romea i Julię” W. Shakespeare’a w Teatrze im. C. K. Norwida w Jeleniej Górze. W Teatrze Polskim w Poznaniu zrealizował sceniczną adaptację „Pani z Wilka” J. Iwaszkiewicza oraz „Przyjaciela” R. Paczochy. Współpracował też z Teatrem Współczesnym w Szczecinie i Laboratorium Dramatu w Warszawie. Kilka jego przedstawień gościło na festiwalach w kraju i za granicą. Spektakl „Romeo i Julia” został nagrodzony w konkursie na Najlepszą Polską Inscenizację Szekspirowską w sezonie 2005/2006, a „Dialogi o zwierzętach” otrzymały Nagrodę Łoży Przyjaciół Teatru na Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi.



MAGDALENA ROMAŃSKA

Menadżer. Dyrektor zarządzający i kierownik techniczny Fundacji Sztuka Dialogu, producent spektakli wystawionych na scenie Przędownik przy Olesińskiej 21 oraz Teatru Na Woli im. T. Łomnickiego. Z teatrem związana rodzinie - dziadek pracował jako krawiec w stołecznym Teatrze Współczesnym, babcia jako garderobiana w Teatrze Wielkim, a ojciec jako kierownik techniczny w Teatrze Nowym. Ukończyła Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych (specjalizacja prasowa i fotograficzna) oraz Marketing Kultury na Uniwersytecie Warszawskim. Od 2005 do 2009 roku związana z branżą medialną. Pracowała jako dziennikarz miesięcznika teatralnego „Foyer”, redaktor prowadzący informatora kulturalnego „7 dni” („Dziennik Polska Europa Świat”), redaktor naczelny „WiK” i redaktor prowadzący dodatków specjalnych w tygodniku „Wprost”. W latach 2006-2009 była współwłaścicielką serwisu dostarczającego repertuary teatrów dla portalu „Co Jest Grane”.



ANNA STELA

Aktorka. Absolwentka PWST im. L. Solskiego w Krakowie. Ukończyła Szkołę Muzyczną II st. im. W. Żeleńskiego w Krakowie (wydział wokalny; instrument dodatkowy – fortepian). Zagrała w spektaklach dyplomowych: „Zatopiona Katedra” G. Jonie, „Ekspozycjoniści” J. M. Ribesa. Występowała w Narodowym Starym Teatrze im. H. Modrzejewskiej w Krakowie,

Teatrze Rozrywki w Chorzowie („West Side Story” A. Laurentsa, „Skrzypek na dachu” J. Steina), Teatrze Śląskim im. St. Wyspiańskiego, Operze Krakowskiej. Zajęła I miejsce na Międzynarodowym Konkursie wokalnym Szkół Teatralnych „Singing Mask” w Petersburgu oraz I miejsce w konkursie piosenki im. Jacka Kaczmarskiego w Bydgoszczy. Jest laureatką 44 Studenckiego Festiwalu Piosenki.



ZDZISŁAW WARDEJN

Aktor. Absolwent warszawskiej PWST. Karierę aktorską rozpoczął w Zielonej Górze; potem pracował w Poznaniu, Krakowie, a od 1968 w Warszawie, gdzie pozostał do dzisiaj. Należał kolejno do zespołów teatrów: Narodowego, Ochoty, Nowego i Dramatycznego im. G. Holoubka.

Współpracuje z Teatrem Polskim w Warszawie oraz z Laboratorium Dramatu, gdzie wystąpił w „111” T. Mana, „Absyncie” M. Fertacz (za rolę ojca otrzymał nagrodę na 47. Kaliskich Spotkaniach Teatralnych w 2007 roku), „Matce cierpiącej” T. Kaczmarska, w „Maestrze” J. Abramowa-Newerlego, w „Przylgnięciu” Piotra Rowickiego oraz „Sex machine” T. Mana. Współpracował z licznymi teatrami nieinstytucjonalnymi, m.in. z poznańską Sceną na Piętrze czy warszawskim Teatrem Szwedzka 2/4. Jak dotąd zagrał około 130 ról na deskach teatrów w całej Polsce, ponad 80 w Teatrze TV i ponad 60 w filmie (nie licząc seriali). Do najważniejszych ról zaliczyć można: tytułowe postacie w „Męczeństwie i śmierci Marata” P. Weissa, „Hamlecie” i „Makbecie” W. Shakespeare’a, „Platonowie” A. Czechowa, a także role Triplewa w „Czajce” A. Czechowa, Olega Bajana w „Pluskwie” Wł. Majakowskiego, Chlestadkowa w „Rewizorze” M. Gogola, Sawwy Łukicza w „Szkarłatnej wyspie” M. Bułhakowa. W Teatrze Telewizji zagrał m.in. w „Ameryce” F. Kafki, „Czarnej komedii” P. Shaffera, „Elżbiecie królowej Anglii” F. Brucknera. Do jego licznych ról filmowych należą m.in. role w: „Illuminacji” K. Zanussiego, „Dreszczach” W. Marczewskiego, „Piłkarskim pokerze” J. Zaorskiego i „Parę osób, mały czas” A. Barańskiego. Dwukrotnie wyreżyserował spektakl na podstawie tekstu K. Hughesa z Romanem Wilhelmem. W 1990 był to spektakl Teatru TV „Sammy”. Rok później przygotował wersję sceniczną sztuki „Mały światek Sammy Lee” dla poznańskiej „Sceny na Piętrze”. Zdobywca kilku nagród, m.in. za rolę Chlestadkowa na XXIII Kali-

skich Spotkaniach Teatralnych w 1983 roku i Złotej Maski w Bydgoszczy za rolę Franka w 1998 roku. W Szkole Dramatu prowadzi zajęcia pod tytułem „Aktor i rola”.



BARTOSZ WOŹNY

Aktor. Absolwent PWST im. L. Solskiego w Krakowie. Związany był z wrocławskim Teatrem Współczesnym. Do jego najważniejszych ról teatralnych należą kreacje w sztukach: „Baal” B. Brechta, „Kupiec wenecki” czy „Król Lear” W. Shakespeare’a. Był m.in. Aleksandrem w „Cafe Panika” R. Topora, Dyziem w „Niskich Łąkach” P. Siemiona, Petą w „Nie do pary” A. Bovella, Romeo w „Romeo i Julii” W. Shakespeare’a, Majakowskim w „np. Majakowski” w reż. K. Meissner, Franzem w „Pułapce” F. Kafki. Ma na swoim koncie role filmowe i telewizyjne.

Łomnickiego
im. Tadeusza
**Teatr Na
Woli**

Dyrektor
Tadeusz Stobodzianek

Zastępca dyrektora
Małgorzata Gurdziel

Konsultant programowy
prof. Leonard Neuger

Kurator ds. dramaturgii
dr Agnieszka Jarzyńska-Bučko

Koordynator pracy artystycznej
Dominika Jezewska

Public Relations
Szymon Majewski

Dział promocji i marketingu
Anna Czechowska
Grażyna Reczulska
Katarzyna Wietrzycka

Asystent dyrektora
Kalina Jaśkowska

Kasa biletowa
Barbara Łopusińska
Natalia Mołodowicz
Jadwiga Wietrzycka

Inspicjent
Mateusz Karoń
Julian Potrzebny
Obsługa widowni
Janina Jaworska

Główny księgowy
Elżbieta Mączko
Zastępca głównego księgowego
Lucyna Boćkowska
Księgowa
Elżbieta Majewska

Specjalista ds. kadr
Ewa Szczepańska

Kierownik techniczny
Bogusław Lorenc

Kierownik gospodarczy
Jolanta Zmitrowicz

Kierownik sekcji elektro-akustycznej
Andrzej Król
Elektryk – oświetleniowiec
Adam Kiliański
Andrzej Lubański
Akustyk
Ewa Zatońska-Skrzecz
Andrzej Skowroński
Multimedia
Kacper Jan Urban

Brygadier sceny
Wojciech Reczulski
Rekwizytor
Andrzej Łopusiński
Maszynista sceny
Rafał Kwiatkowski
Piotr Zmitrowicz
Witold Zmitrowicz
Ślusarz
Jacek Stegenko
Tapicer
Franciszek Mierzejewski

Kierownik pracowni krawieckiej
Małgorzata Dąbrowska
Krawcowa
Teresa Maliszewska

Charakteryzacja
Anna Gradowska
Agata Kaczuba-Jasiółka

Garderobiane
Halina Motyczyńska
Alicja Zrzycka

Kierowca – goniec
Andrzej Matusiewicz





SCENA

PRZODOWNIK

Spektakl grany na SCENIE PRZODOWNIK
przy ul. Olesińskiej 21 (Stary Mokotów),
wyprodukowany przez Teatr Na Woli
im. T. Łomnickiego w koprodukcji z Fundacją Sztuka Dialogu

rezerwacja biletów:
rezerwacja@labodram, kasa@teatrnawoli.pl
tel. 22 632 24 78 , 663 741 903, 663 741 122
oraz eBilet.pl i Ticket Online

WWW.LABODRAM.PL

Warszawa 2011

redakcja:
Agnieszka Jarzyńska-Bučko

projekt i opracowanie graficzne:
magenta PRACOWNIA FUTER Z WRZESZCZA 2011

autorzy zdjęcia na okładce:
foto: Daniel Rudzki | Piotr Wacowski
stylizacja: Monika Grzeszczyk
charakteryzacja: Janusz Kaleja

zdjęcia:
Patrycja Mic, archiwum LD

skład komputerowy, naświetlanie i druk:
Ekspresowa Drukarnia.PL



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

CityINFO

eBilet.pl


City Channel

Łomnickiego
Teatr Na
Woli
im. T. Łomnickiego

PSKA